

# Kinga Dygulska-Jamro: God Bless America

Dobry Amerykanin to ten, który instynktownie czuje dumę z przynależności do narodu amerykańskiego i skrupulatnie przestrzega prawa. Czy można być Amerykaninem, ale nie patriotą? - przeczytaj tekst z 5. numeru „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Patriotyzm dzisiaj.

Ameryka i patriotyzm to nieodłączny duet. Przybiera on wiele form, wśród których można wyróżnić emocjonalną lojalność, bazującą na przekonaniu, że wszystko co amerykańskie jest dobre, oraz logiczny patriotyzm, biorący swoje źródło w decyzji o utożsamieniu wysokiej moralności z postawami patriotycznymi. Tak więc dobry Amerykanin to ten, który instynktownie czuje dumę z przynależności do narodu amerykańskiego i skrupulatnie przestrzega prawa. Czy można być Amerykaninem, ale nie patriotą? Można, ale życie może się okazać ciężkie i społecznie napiętnowane, ponieważ nie będzie uznane za moralne.

## Kto ty jesteś? Amerykanin mały

Nic nie bierze się z niczego, a na pewno nie postawy patriotyczne młodych, których kształtowanie jest jednym z głównych celów lokalnych rządów. W wyniku takiej polityki edukacyjnej każdy przedszkolak zna na pamięć tak zwany *The Pledge of Allegiance*, bo recytowanie tych słów wierności amerykańskiej fladze wpisane jest do codziennych porannych zajęć każdej szkoły w tym kraju, niezależnie czy jest to placówka publiczna czy prywatna. Dodatkowo wiele szkół raz w tygodniu organizuje apele z patriotycznymi wierszami i konkursami. Centrum zarządzania taką patriotyczną polityką edukacyjną jest zaś w samym Waszyngtonie.

## Wieloetniczność pod jedną flagą

Cudzoziemcy szybko dostrzegą w USA niebiesko-czerwono-białe flagi powiewające na masztach szkół, urzędów, prywatnych domów, sklepach, wymalowane na skrzynkach pocztowych, wygrawerowane na grobach, widniejące na samochodach i z dumą eksponowane dosłownie wszędzie od bazy wojskowej po opakowanie na hamburgery. Jest to zarówno estetyczne, jak i niosące ze sobą konkretne przesłanie: “jesteśmy dumni ze swojej przynależności”. Niektórzy Amerykanie nie mają problemu z jasnym wypowiedaniem swojego stanowiska: “komu się ta flaga nie podoba, powinien wyjechać”. W Polsce uznano by to za szowinizm połączony z brakiem tolerancji, natomiast w USA jest to wyraz pięknego patriotyzmu i lojalności wobec swojego narodu.

Należy tu dodać, że heterogeniczność kulturowa sprawia, że patriotyzm amerykański zasadniczo różni się od europejskiego, który jest jednorodny etnicznie, jak chociażby w Polsce. Kraj emigrantów, którzy szukają tu swojego miejsca ma tym większą potrzebę akcentowania prostego faktu: “to jest Nasz kraj i Nasze miejsce pod niebem. Jesteśmy Amerykanami!” I mówią to zarówno posiadacze paszportów USA, jak i ci którzy są tu nielegalnie. Wszak nawet jeśli nielegalna imigrantka urodzi w Ameryce dziecko, to stanie się matką Amerykanina, a w jednej rodzinie będą odtąd obywatele różnych państw. To nieustanne zasilanie nowego kontynentu przez kolejne fale emigracji, czy to ostatnio z Chin, czy też z Meksyku, sprawia że nie może się tu wykształcić naród o wspólnej identyfikacji religijno-kulturowej.

Jak przypomina Rafał Prostack, polski amerykańista, pomimo niezliczonych identyfikacji etnicznych i bagażu kultur, dla współczesnych mieszkańców Stanów Zjednoczonych twierdzenie Thomasa Jeffersona, iż „nic nie jest niezmiennie prócz przyrodzonych i niezbywalnych praw człowieka”, pozostaje fundamentem amerykańskiej cywilizacji.

## **Święto Niepodległości**

Amerykanie zupełnie nie rozumieją, na czym polega problem ze świętowaniem uroczystości patriotycznych w Polsce. Dla nich pochody z flagami to radosne wydarzenie, z łatwością znajdujące poparcie u

lokalnych władz. Parady Dnia Niepodległości, czyli 4 lipca, biorą swój początek w małej miejscowości Bristol, w stanie Rhode Island i są transmitowane na cały kraj. Amerykanie w tym dniu nie tylko z dumą prezentują się w kolorach flagi narodowej, ale i dekorują domy w dodatkowe kotyliony oraz banery z napisami: “Land of the free”, “United we stand”, “God Bless America”, “Proud to be American”, czy wiele innych. Przykład idzie zaś z góry, bo telewizja obowiązkowo transmituje w tym dniu wywiad z głową państwa, a Amerykanie śledzą, gdzie odpoczywa w tych dniach para prezydencka, oraz jak udekorowano ich posiadłość.

## **Tak mówi prawo**

Patriotyzm jest wpisany w Konstytucję Stanów Zjednoczonych i nikt prócz akademików, profesorów wyższych uczelni i studentów nie podejmuje większej dyskusji na temat jego kształtu. Część psychologów ubolewa nad “patriotyzmem pasji”, iż może on opierać się zbyt na emocjach niż na wiedzy i racjonalnej decyzji o wierności krajowi, oraz że system edukacyjny jest zbyt skoncentrowany na studiowaniu historii i geografii USA. Ponad to wszyscy są zgodni, że stanowią jeden naród “pod jednym niebem i jednym Bogiem”, czego nie wstydzą się wyrażać – ani prezydent ani przedstawiciele republikanów czy demokratów. Między tymi ostatnimi toczy się czasem ostra wymiana zdań na temat “otwartego” i “zamkniętego” *alias* “ślepego” patriotyzmu, o czym wspomnimy poniżej.

Najważniejsze, że istnieją zgoda co do tego, że najważniejsza wytyczna przynależności do narodu USA, to bezdyskusyjne przestrzeganie prawa. Początek zapisów patriotycznych to właśnie Konstytucja z 1787 r., gdzie we wstępie czytamy:

*My, naród Stanów Zjednoczonych, pragnąc udoskonalić Unię, ustanowić sprawiedliwość, zabezpieczyć spokój w kraju, zapewnić wspólną obronę, podnieść ogólny dobrobyt oraz utrzymać dla nas samych i naszego potomstwa dobrodziejstwa wolności, wprowadzamy i ustanawiamy dla Stanów Zjednoczonych Ameryki niniejszą konstytucję.*

## **Republikanie *versus* demokraci**

“Ameryka to najlepszy kraj na świecie” - z takim określeniem spotkamy się często w wystąpieniach republikanów. Jeśli zapytacie dlaczego, to zapewne nigdy nie dostaniecie konkretnej odpowiedzi. “Bo po prostu jest najlepsza” - to wystarczy większości Amerykanów do dobrego samopoczucia. Demokraci starają się być bardziej krytyczni. Jakkolwiek z ich programem można by się nie zgadzać, ta część dyskusji wychodzi im bardziej akademicko. Demokraci krytykują bowiem bezrefleksyjny patriotyzm, wyrażający się przykładowo w obcinaniu lekcji historii o historię powszechną świata, a ograniczony często do nauczania historii poszczególnych stanów USA, zależnie od umiejscowienia szkoły. Tak więc dzieci w Kalifornii znają historię każdego plemienia Indian zamieszkujących ten teren, a niespecjalnie wiedzą, czym była II Wojna Światowa, tudzież dzieci w Arizonie studiują historię tamtejszych partii politycznych, a zupełnie nie mają pojęcia o Rewolucji Francuskiej.

Demokraci postulują więc większe otwarcie na świat, zmianę programu nauczania i wytłumaczenie młodzieży na czym polegają relacje Ameryki ze światem zewnętrznym, choćby podstaw takich jak relacje historyczne i polityczne, tudzież rozpoczęcie lepszej edukacji pod względem geografii, z którą większość Amerykanów ma spore kłopoty (choć trzeba przyznać, że i większość Polaków ma spore kłopoty z rozróżnianiem poszczególnych stanów USA).

## **Nowa Ameryka po 11 września**

Moralny i patriotyczny to w USA to samo. Ta sekwencja towarzyszyła Amerykanom od czasu ojców założycieli wspólnego projektu, jakim są Stany Zjednoczone, czyli od 1776 roku. Deklaracja niepodległości przypieczętowała nowy twór państwowy na ponad dwa wieki. Przez wszystkie te lata patriotyzm wyrażał się w poczucie wspólnoty pozytywnej, stającej w obronie wartości wspólnie wytworzonych. Po wojnie w Wietnamie lat 1957-1975 ten patriotyzm nieco osłabł i dopiero wydarzenia 11 września zapoczątkował nowy sposób wyrażania patriotyzmu, wrogiego wobec “innych”, którzy śmieliby zaatakować wspólne dobro, jakim są Stany Zjednoczone Ameryki, a

więc otwarcie mówi się tu o szczególnej czujności dla ludzi negatywnie wypowiadających się o USA, a 11 września organizuje się pochody demonstrujące niechęć wobec muzułmańskich terrorystów. I nikt, włącznie z przedstawicielami islamu, nie czuje się obrażony, ponieważ każdemu zależy na spokojnym życiu w kraju, który jego ojcowie, lub on sam wybrał jako swoje miejsce na ziemi.

### **“Boston Strong” & “America Strong”**

Tak nazwano najnowszą falę zachowań patriotycznych, po zamachach bombowych w czasie maratonu w Bostonie, 15 kwietnia 2013 roku. Amerykanie w całym kraju w przeciągu kilku dni potrafili solidarnie stanąć przeciwko obcym, przemocy, zażądali ściślejszej kontroli na granicach i bezwzględного przestrzegania prawa przez cudzoziemców. Hasło “Boston Strong” objęło cały kraj i wkrótce przyjęło nową formę “America Strong” (Silna Ameryka). Amerykanie odkurzyli to znane już wcześniej hasło i z uwielbieniem zaczęli nosić ubrania z takim właśnie nadrukiem, znany bostoński szpital Brigham & Woman wyposażył cały personel w odpowiednie kitle z rękawami “Boston Strong”, a na tapetach komputerów pojawiły się takie hasła, przypominające o wydarzeniach z maratonu.

Cały ten ruch jest niczym innym jak wyrazem patriotyzmu i miłości do Ameryki, której cywile po raz kolejny stali się atakiem terrorystów, nie akceptujących wspólnych wartości tego narodu.

### **Republika dla patriotów i nacjonalistów**

Dla amerykańskich patriotów podstawowe wartości to wolność osobista (“the land of the free”) oraz republika. Dla nacjonalistów, z którymi wiążą się niesłusznie zresztą konotacje nieco negatywne, lojalność wobec narodu będzie bezdyskusyjna i niezależna od dobroduszości, podczas gdy dla patriotów ta lojalność będzie wypływać z ich dobrej woli oraz umiłowania ojczyzny. Jedni i drudzy znajdują głęboki szacunek w Waszyngtonie i zazwyczaj granica między nimi jest

niewidoczna. Dzieje się tak, bo służą nadrzędnej wartości, jaką jest wieloetniczne i wielowyznaniowe państwo, a zarówno patrioci jak nacjonaści mają tę samą identyfikację ustrojową i narodową.

## **Inkluzyjny charakter USA**

Amerykański republikański otworzył drzwi na bardzo skuteczne na inkluzyjny charakter narodu, który musiał połączyć w sobie dziesiątki kultur, religii, języków i zwyczajów, od wszelkich plemion Indian, po kultury wielu prowincji Chin, narzeczy Afryki oraz zwyczaje zaczerpnięte ze Starego Kontynentu. Cały niedługi stosunkowo historyczny proces jakiemu poddano Stany Zjednoczone silnie wpłynął na uniezależnienie od identyfikacji etnicznej każdej grupy emigrantów i ich potomków.

Cel był jeden – utworzenie pokojowo współistniejących pod jedną flagą grup etnicznych, które utożsamiałyby się z pojęciem nadrzędnego amerykańskiego narodu, z historią tej ziemi, jej ponadczasowymi wartościami oraz jej zasadami konstytucyjnymi.

Ponieważ założenia, jakie legły u podstaw państwowości amerykańskiej są jedyne w swoim rodzaju, nastawione na przyjmowanie emigrantów z całego świata, którzy zgodziliby się na umacnianie i wzbogacanie tej ziemi, to i charakter patriotyzmu co do zasady musi być inny od europejskiego. Musi być silniejszy, bardziej jaskrawy, czasem nawet rażący dla Europejczyków.

Doświadczenia monarchii rodem z Europy nie znalazły zrozumienia u ojców narodu amerykańskiego. Tutejszy republikanizm z zasady miał być buntem i jasną odpowiedzią Europie: “tworzymy nowe państwo, któremu będą wierne wszystkie kolejne pokolenia tu wychowaneco w sposób bardzo prosty wyrażają popularne tu sloga”. I udało się.

Narodowy charakter USA jest nie do odłączenia od republiki. Republika i patriotyzm to jedno, co w sposób bardzo prosty wyrażają się poprzez popularne powiedzenie “I am America” (Jestem Ameryką).

Zwłaszcza po ostatnich atakach terrorystycznych w amerykańskich miastach to hasło bardzo dobrze się sprawdza jako hasło widniejące na wszelkich gadżetach. Czuje je instynktownie każdy wychowany tu człowiek. I w wyniku takiej edukacji domowo-szkolnej nie można uderzyć w żaden symbol USA, by każdy obywatel tego kraju nie poczuł się osobiście zaatakowany. Morderstwo popełnione na obywatelach Utah dotknie tak samo Kalifornijczyków jak Teksaszczyków, bo od małego wpajano im też “United we stand”, co można przełożyć na “Jesteśmy zjednoczeni/Jesteśmy solidarni”, aczkolwiek odbiór tego hasła jest silniejszy od polskiego pojęcia “solidarności”, bo w Polsce zakłada ono podział narodu i pęknięcie wewnętrzne, a w USA oznacza silne zjednoczenie przeciw zewnętrznemu wrogowi.

### **To jest moja i twoja ziemia. Czy na pewno?**

Powyższe powiedzenie brzmi co więcej jak żywcem zaczerpnięte z polskiej literatury doby romantyzmu, a jednak zna je dziś każde amerykańskie dziecko, a młodzież chętnie adaptuje do swych artystycznych form. Jednak ostatnio pojawiają się głosy podważające to hasło i jest to zupełnie nowy rozdział, na który zwracają uwagę artyści, socjologowie i psychologowie. Skąd się on bierze? Z coraz większej przepaści i rozwarstwienia finansowego tego kraju. Nagle okazało się, że niecałe pięć procent Amerykanów zarabia powyżej 80 tysięcy dolarów rocznie, a przykładowo ponad 40% narodu kwalifikuje się na kartki żywnościowe, o czym przeciętny Europejczyk czyta z niemałym zdziwieniem, bo gdzie się podziela bogata w jego przekonaniu Ameryka i ludowa wiara, że każdy Amerykanin jest bogaczem i mieszka w Santa Barbara?

Bostoński Chór Dziecięcy (Boston Children Chorus) zaprezentował przykładowo bardzo udany projekt “This land is my land. This land is your land”, którego podsumowanie można zobaczyć pod linkiem:



Wyraża on trafnie niepokoje młodego pokolenia z tym związane.

### **Czy Thomas Jefferson miał rację?**

Jak wspomnieliśmy wcześniej, Jefferson uważał, że nic nie jest niezmiennie oprócz niezbywalnych praw człowieka. I trzeba się zgodzić, za polską szkołą amerykańistyki, że miał on rację. Żeby wspólny projekt ustrojowy jakim jest Ameryka efektywnie istniał, mimo braku ciągłości pokoleń, mimo wspólnoty językowej, kulturowej, historycznej i religijnej, to co należało zrobić? Trzeba było wytworzyć zupełnie nową i niezwykle silną kulturę polityczną, której rdzeniem byłby patriotyzm polegający na nadaniu ludziom z całego świata mocnej identyfikacji z amerykańskim systemem konstytucyjnym. Trzeba było ich przekonać, że ich historia jest tożsama z historią tego państwa, z jego symbolami oraz wartościami, które celowo zaczęto określać jako “amerykańskie”, mimo że właściwie każdy Europejczyk wie, że przykładowo umiłowanie równości nie jest rdzennie amerykańskie (a wręcz nic bardziej błędnego, biorąc pod uwagę ogromne rozwarstwienie finansowe Amerykanów, czy grupowanie młodzieży wedle



wykształcenia rodziców), a każdy Azjata wie, że etos ciężkiej pracy i “American Dream” można z łatwością przypisać pierwszej fali emigrantów z Chin w Północnej Kalifornii.

## **Deklaracja Niepodległości**

Deklaracja Niepodległości ogłoszona 4 lipca 1776 roku to rdzeń amerykańskiej tożsamości, do którego wracają kolejne pokolenia Amerykanów. Jest ona swego rodzaju przymierzem *covenant* nowopowstałego narodu, który uznał, że wszyscy ludzie są równi, a Bóg obdarzył ich nienaruszalnymi prawami, oraz uznał, że w skład tych praw wchodzi życie, wolność i swoboda ubiegania się o szczęście.

Wojna domowa lat 1861-65 była nimałym testem dla Deklaracji Niepodległości i patriotyzmu, z którego naród ten wyszedł zwycięsko, a Abraham Lincoln został w efekcie uznany za ojca amerykańskiego republikanizmu i formy patriotyzmu utożsamianej z dążeniem do zasobności obywateli. W mowie pożegnalnej do przyjaciela Claya powiedział: “Kochał swój kraj przede wszystkim, bo był to kraj ludzi wolnych i wiedział, że autentyczną cnotą jest życzliwy stosunek do współobywateli oraz działanie na rzecz ich pomyślności i zasobności jako wolnych osób”.

## **Patriota kocha pieniądze**

Właśnie tak. Każdy dobry patriota wie, że porządny obywatel USA dba o zasobność całego narodu i że raz otrzymawszy pomoc, pewnego dnia powinien ją spłacić innym. Młodzież amerykańska odbywa więc największą na świecie ilość praktyk we wszelkich placówkach charytatywnych, jak np. domach pomocy społecznej, a stałym zwyczajem wszelkich organizacji i stowarzyszeń jest regularna praca w sierocińcach czy ośrodkach dla trudnej młodzieży, ludzi starszych i chorych.

W ten sposób wyraża się troskę o wspólnotę, a jednocześnie troskę o zasobność innych. I nie ma nic wstydliwego w głoszeniu oczywistej tutaj prawdy: dobry Amerykanin to ciężko pracujący i... bogaty

Amerykanin.

Każdy ma szansę takim być, a wszystko zależy od niego samego. Nie można tu zapomnieć słów Lincolna z Gettysburga z 1863 roku, kiedy jeszcze raz utożsamiał on patriotyzm z dążeniem do wolności oraz zasobności Ameryki: “żołnierze polegli w wojnie secesyjnej złożyli oni najwyższą ofiarę, aby republikańskie marzenie Ojców Założycieli mogło trwać, przynosząc wolność i pomyślność kolejnym pokoleniom Amerykanów”.

### **Czego zazdrościmy Amerykanom**

Polacy często uważają Amerykanów za “bezmyślnych, głupich, nieoczytanych”, ale nie wiedzą, że to tutaj wydaje się najwięcej światowych publikacji, a nakłady na badania naukowe są tu najwyższe na świecie. Uniwersytety amerykańskie są na miejscach czołowych w porównaniu z polskimi, pozostającymi w okolicach miejsca 500 w rankingach. Zazdrościmy więc Amerykanom tego właśnie, że im się udało: kochać kraj, który nie jest krajem ich ojców i pozostać wiernym zasadom ojców założycieli: ciężko pracować i z dumą powtarzać “United we stand”, a zaraz potem “In God we trust”.